

Krzysztof Graczyk

Konieczność bezstronności i mądrości sędziego wobec ekspertyz biegłego sądowego w procesach o orzekanie nieważności małżeństwa

Studia Włocławskie 7, 228-241

2004

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. KRZYSZTOF GRACZYK

KONIECZNOŚĆ BEZSTRONNOŚCI I MĄDROŚCI SĘDZIEGO WOBEC EKSPERTYZ BIEGŁEGO SĄDOWEGO W PROCESACH O ORZEKANIE NIEWAŻNOŚCI MAŁŻEŃSTWA

Ojciec Święty w przemówieniu skierowanym do audytorów i urzędników Roty Rzymskiej w styczniu 2002 r. podkreślił wagę i znaczenie pracy sędziów kościelnych dla dobra wspólnoty Kościoła, a szczególnie dla obrony instytucji małżeństwa. Zwrócił się przede wszystkim do sędziów i prawników kościelnych, ale także do wszystkich zajmujących się orzeczeniami nieważności małżeństwa czy też rozwodami o szczególną roztropność w wydawaniu orzeczeń sądowych. Papież powiedział wówczas: „Małżeństwo bowiem jest jedno, choć podporządkowane dwom systemom prawnym: cywilnemu (świeckiemu) i kościelnemu (kanonicznemu). Te systemy, tak co do zawarcia, jak co do kryzysów w trwaniu, powinny być jak najbardziej zharmonizowane. Tak jednak nie jest, gdyż różne są definicje małżeństwa. Małżeństwo katolickie oparte jest na prawie naturalnym i na prawie kościelnym, podniesione do godności sakramentu. Papież przypomina, że małżeństwo nierozdzielne nie jest wymysłem Kościoła – ono jest takie ze swej natury. Dwoje ludzi tworzy taką duchową, psychiczną i społeczną jedność, że mogą sobie i dzieciom zapewnić regularny rozwój, a społeczeństwu pomyślność”¹.

W kontekście tej wypowiedzi warto zastanowić się nad pracą sędziego i jego zaangażowaniem się w zastosowanie prawa w orzekaniu o ważności lub nieważności małżeństwa, a poprzez to ukazać różnice w pojmowaniu trwałości małżeństwa w prawnym systemie kościelnym i świeckim. Dla sędziów kościelnych w pierwszym rzędzie ważne jest to, że małżeństwo chrześcijan jest sakramentem, jednym i nierozdzielnym aż do śmierci. Dopóki się nie udowodni i nie będzie się miało moralnej pewności, że małżeństwo jest nieważnie zawarte, dotąd jest ono wiążące dla chrześcijan. Natomiast w prawodawstwie cywilnym wystarczy tylko oświadczenie stron, że chcą zerwać swoje życie małżeńskie, podając przy tym swoje racje. Cały proces małżeński w sądach kościelnych jest bardziej złożony i wymaga wielkiej roztropności

sędziego. Wymaga również wielkiej mądrości i bezstronności, aby wydając wyrok, sędzia miał pewność moralną, że sakrament małżeństwa wcale nie zaistniał pomiędzy osobami albo istniały poważne przyczyny, które czyniły to małżeństwo od samego początku nieważnym.

Dlatego prowadząc procesy małżeńskie w sądach kościelnych, często prosi się biegłego sądowego o wydanie opinii o stronach procesu: powodzie i pozwanym, z racji prowadzenia procesu małżeńskiego z tytułów zawartych w kan. 1095, 2-3. Ważną rzeczą dla sędziów kościelnych jest prawidłowa analiza tej ekspertyzy i dokonanie transpozycji kanonicznej stwierdzeń biegłego sądowego. Artykuł ten jest próbą zwrócenia uwagi na kilka istotnych elementów, które powinny charakteryzować postawę sędziego wobec prawa i wobec otrzymywanych ekspertyz biegłego w sprawach małżeńskich.

1. Wymóg znajomości norm prawnych KPK z 1983 roku i wierność im podstawą pracy sędziego

Sędzia kościelny musi nade wszystko w szczególnie sposób dołożyć starań, aby we właściwy sposób poznać nowe prawo. W momencie orzekania wyroku, który może odbić się bardzo głęboko na życiu i losie osób, sędzia powinien mieć zawsze przed oczyma dwie kategorie czynników odmiennej natury, którym jego orzeczenie nada jednak idealną i mądrą spistość: 1) *facta*, które zostały skrupulatnie zebrane w trakcie dochodzenia i które ma sumiennie rozważyć i zbadać, docierając, jeśli zajdzie konieczność, do głębi psychiki ludzkiej, oraz 2) *ius*, dostarczające sędziemu idealnej miary czy kryterium osądu, które należy zastosować w ocenie faktów. Tym *ius*, które będzie sędziego kierować dostarczając niezawodnych wskazówek, jest nowy Kodeks prawa kanonicznego. Sędzia musi go opanować nie tylko w zakresie prawa procesowego i małżeńskiego, ale w całości. Taka znajomość wymaga wytrwałych, naukowych i dogłębnych studiów, które nie mogą ograniczać się do podkreślania ewentualnych zmian w stosunku do dawnego prawa, bądź też do ustalenia czysto literackiego czy filologicznego sensu, ale również muszą mieć na uwadze *mens legislatoris* oraz *latio legis*, tak by dać sędziemu wizję całościową, która pozwoli przeniknąć ducha nowego prawa. Trzeba je rozpatrywać w optyce Soboru Watykańskiego II, do którego zostało w pełni dostosowane.²

W ślad za poznaniem, niemal spontanicznie, idzie wierność, która jest pierwszym i najważniejszym obowiązkiem sędziego wobec prawa. Wierność to przede wszystkim szczerą, lojalną i bezwarunkową akceptacją legalnie ogłoszonego prawa, które z kolei należy traktować jako przemyślany wyraz powierzonego Kościołowi przez Chrystusa *munus regendi*, zatem jako kon-

kretny przejaw woli Boga.³ To zalecenie wierności, skierowane przez Jana Pawła II do prawników, którzy są nie tylko wybitnymi krzewicielami prawa, ale z racji wykształcenia i zawodu, kierują się wiernością prawu, mogłoby się wydawać zupełnie zbyteczne. Jednakże w pracy sądowniczej coraz bardziej zauważa się konieczność pogłębiania wiedzy i to nie tylko tej teoretycznej prawnej, ale i nauk pomocniczych. Dlatego też należy uczynić tutaj dwa spostrzeżenia.

Pierwsze wynika ze szczególnej sytuacji *ius condendum*, w jakiej żył Kościół do ogłoszenia nowego Kodeksu. W tym okresie znawcy i specjaliści przyjmowali spontanicznie, z poczucia obowiązku, postawę krytyczną wobec projektów i zarysów prawa, ukazując wady i braki, z zamiarem ich usunięcia. Taka postawa mogła wówczas być bardzo pożyteczna i konstruktywna ze względu na możliwość bardziej skrupulatnego i doskonałego sformułowania prawa. Jednakże po ogłoszeniu Kodeksu nie można zapominać, że okres *ius condendum* skończył się i że obecnie prawo, nawet z jego ewentualnymi ograniczeniami i wadami, jest już dziełem wyboru dokonanego przez prawodawcę po rozważnym przemyśleniu, wobec czego wymaga pełnego przyjęcia.

Także drugie spostrzeżenie wynika z podobnej motywacji. Znajomość zniesionego Kodeksu z 1917 roku i długie z nim obcowanie mogły niekiedy prowadzić do pewnego rodzaju utożsamiania się z zawartymi w nim normami, co mogło rodzić wobec nowego Kodeksu pewne uprzedzenia i odczytywanie go niemal wyłącznie w perspektywie poprzedniego. I to nie tylko tych jego partii, które niemal dosłownie odpowiadają *ius vetus*, ale również tych, które obiektywnie stanowią rzeczywiste innowacje. Taka postawa, nawet jeśli zrozumiała z psychologicznego punktu widzenia, może prowadzić do niemal całkowitego przekreślenia nowatorskiej siły nowego Kodeksu, która właśnie w dziedzinie procesowej musi stać się szczególnie widoczna. Chodzi tu o pewną subtelną pokusę, gdyż tego rodzaju postawa wydaje się znajdować usprawiedliwienie w zdrowej zasadzie hermeneutyki sądowej, zawartej w Kodeksie z 1917 roku⁴ oraz w zasadzie ciągłości prawodawczej, znamionującej prawo kanoniczne.

2. Wymóg prawdziwej i autentycznej interpretacji norm prawnych zagwarantowaniem sprawiedliwości

W reformie procesowego prawa kanonicznego starano się wyjść na przeciw bardzo częstym i niebezpiecznym krytykom dotyczącym zbytniego przeciągania spraw. Dlatego też, dostosowując się do tego bardzo odczuwalnego wymogu, bez naruszania ani jakiegokolwiek umniejszania koniecznych

gwarancji, zapewnionych przez *iter* oraz formalności procesowe, starano się usprawnić i uczynić bardziej funkcjonalnym wymiar sprawiedliwości poprzez uproszczenie procedury, przyspieszenie formalności, skrócenie terminów, zwiększenie zakresu uprawnień sędziego itp. Tego wysiłku nie może udaremniać taktyka działania na zwłokę czy brak pośpiechu w badaniu spraw, inercja, która rodzi nieufność wobec przyjęcia nowego biegu rzeczy czy nieudolność w stosowaniu zasad procedury. Wobec powyższego, ważny aspekt stosunku sędziego do prawa wiąże się z jego interpretacją. Posługa sędziego kościelnego jest służbą interpretatora sprawiedliwości i prawa. Ponadto, jak powiedział 17 lutego 1979 r. Ojciec Święty Jan Paweł II: „sędzia kościelny nie tylko ma zdawać sobie sprawę z tego, że pierwszym wymogiem sprawiedliwości jest respektowanie osób, ale winien on ponad sprawiedliwością przestrzegać bezstronności, a jeszcze ponad nią – miłości”.⁵ Rozważając funkcję sędziego oraz całą działalność sądowniczą, należy podkreślić, że bez wątpienia cieszy się on wolnością decyzji, udzieloną mu przez prawodawcę, wolnością domagającą się w konkretnych przypadkach bądź odpowiednich kwalifikacji i kompetencji,⁶ bądź dokładnego przestrzegania trybu postępowania, dla zapewnienia właściwego sposobu administrowania sprawiedliwością, bądź też sędziowskiego sumienia, ponieważ od sędziego żąda się nie tylko, by *moralis certitudo circa rem sententia definiendam*, lecz także przestrzega się go, iż *probationes aestimare debet ex sua conscientia*.⁷

Prawdziwa i autentyczna interpretacja w sensie ścisłym, taka, która ukazuje ogólny sens prawa dla całej wspólnoty, należy wyłącznie do prawodawcy, zgodnie ze znaną zasadą: *unde ius prodiit, interpretatio quoque procedat*.⁸ Niemniej jednak sędzia ma bardzo poważny udział w ustalaniu sensu prawa. Przede wszystkim wyrok stanowi dla stron autentyczną interpretację prawa.⁹ Wydając go w poszczególnych przypadkach, sędzia dokonuje interpretacji, która choć nie posiada wartości ogólnej, zobowiązuje strony na mocy samego prawa. Ale moc interpretacyjną należy odnieść przede wszystkim do całokształtu orzecznictwa, tzn. do ogółu podobnych wyroków, które choć nie posiadają wartości absolutnej starożytnego *auctoritas rerum perpetuo similiter iudicatarum*,¹⁰ odgrywają znaczną rolę w wypełnianiu ewentualnych *lacunae legis*.¹¹ Orzecznictwo Roty w łonie Kościoła zawsze miało duże znaczenie, ze względu na wiedzę i doświadczenie sędziów oraz autorytet, jakim się cieszą jako sędziowie papiescy. Kanon 19 nowego Kodeksu wyraźnie to potwierdza.

Nowy Kodeks nadał formę prawną – szczególnie w dziedzinie konsensu małżeńskiego – wielu ustaleniom z zakresu prawa naturalnego, dostarczonym przez orzecznictwo Roty. Pozostają jednak jeszcze kanony o wielkim

znaczeniu dla prawa małżeńskiego, które z konieczności zostały sformułowane w sposób ogólnikowy i które oczekują dalszego uściślenia, w co znaczny wkład mogłoby wnieść przede wszystkim kwalifikowane orzecznictwo Roty; myślę tu na przykład o określeniu *defectus gravis discretionis iudicii, officia matrimonialia essentialia, obligationes matrimonii essentialies*, o mówiącym o nich kanonie 1095, jak również o dalszej precyzacji kanonu 1098 dotyczącego zagadnienia „podstępu”.¹²

Takie stwierdzenie Jana Pawła II wyraźnie zakłada, że owe ważne uściślenia powinny stać się priorytetem pracy dla wszystkich trybunałów Kościołów partykularnych. Jednocześnie muszą być owocem dojrzałych i głębokich badań, jasnego i bezstronnego osądu, w świetle trwałych zasad teologii katolickiej, ale także nowego prawodawstwa kanonicznego inspirowanego przez Sobór Watykański II. Znając żarliwość i wytrwałość Kościołów w podtrzymywaniu, bronienu i popieraniu świętości, godności i nierozzerwalności związku małżeńskiego, częstokroć zagrożonych i niszczonej przez kultury i prawa, trzeba jasno podkreślić, że kultura i prawo obecnie odeszły od tych transcendentnych wartości, głęboko zakorzenionych w naturze ludzkiej, tworzących podstawową tkankę instytucji małżeństwa. Kościół jednak dalej wypełnia to zadanie poprzez swe stałe Magisterium, poprzez swoje prawa i w szczególny sposób poprzez sprawowanie swej władzy sądowniczej, która w sprawach małżeńskich nie może oddalić się od tych wartości, jako że są one nieodzownym punktem odniesienia i niezawodnym kryterium oceny. Ale troska o ochronę godności i nierozzerwalności małżeństwa poprzez stawianie tamy nadużyciom i lekkomyślności, które, niestety, często w tej dziedzinie z ubolewaniem można stwierdzić, nie może oznaczać odrzucenia niewątpliwego i realnego postępu w dziedzinie biologii, psychiatrii i nauk społecznych; w ten sposób można by dojść do negacji samej wartości, której chcemy strzec, to jest rzeczywiście istniejącego małżeństwa, a nie tego, które jest nim tylko pozornie, będąc nieważne od samego początku.¹³

I właśnie tu sędzia kościelny musi wykazać bezstronność i mądrość, musi dobrze poznać prawo, wnikając w jego ducha tak, by umiał je zastosować; musi poświęcić się studiom nauk pomocniczych, przede wszystkim nauki o człowieku, pozwalających na pogłębioną znajomość faktów, a zwłaszcza osób; wreszcie musi umieć znaleźć równowagę pomiędzy bezwzględną obroną nierozzerwalności małżeństwa a koniecznością dostrzegania złożonej rzeczywistości ludzkiej w konkretnym przypadku. Sędzia musi być bezstronny, wolny od wszelkich uprzedzeń: zarówno od chęci wykorzystania wyroku w celu wymierzenia kary za nadużycia, jak też od chęci przekroczenia prawa Bożego czy kościelnego jedynie w imię usiłowania wyjścia naprzeciw wymogom

źle pojętego duszpasterstwa. Trzeba mocno na koniec podkreślić, że Trybunały kościelne są zobowiązane nadal do nadawania kierunku w wypełnianiu w Kościele owego trudnego „*manus*” *dicere ius cum aequitate*.¹⁴ Z tego obowiązku nikt sędziów nie może zwolnić, a tym bardziej nie mogą oni tego uczynić sami. To obliuguje do ciągłych poszukiwań, ciągłego pogłębiania wiedzy interdyscyplinarnej, tak potrzebnej do zrozumienia samego człowieka i jego osobowości.

3. Biegły sądowy

osobą powołaną przez organ sądowy do udziału w procesie

Na etapie instrukcji sprawy należy uwzględnić dwie zasadnicze kwestie. Pierwszą jest zgromadzenie jak najwięcej informacji o początkowym okresie choroby, poprzez przesłuchanie samego zainteresowanego oraz świadków, przede wszystkim z najbliższej rodziny chorego oraz z jego środowiska, np. kolegów szkolnych. Pozwoli to bliżej określić czas pojawienia się choroby czy zaburzenia psychicznego, ułatwi określenie szybkości ich rozwoju, a przede wszystkim pozwoli na określenie klinicznego obrazu tego schorzenia czy zaburzenia. Jest to sprawa umiejętnego doboru świadków oraz odpowiedniego sposobu prowadzenia przesłuchań. Drugą kwestią jest, jak się wydaje, konieczność zasięgnięcia opinii biegłego, celem rozstrzygnięcia kwestii szczegółowych dotyczących rodzaju schorzenia, indywidualnych objawów oraz ich przeżywania przez chorego, a także wpływu schorzenia na życie małżeńskie w konkretnym związku.

Biegły sądowy występujący w sprawach o nieważność małżeństwa jest osobą powołaną przez organ sądowy do udziału w procesie ze względu na swe szczególne kwalifikacje w dziedzinie psychiatrii, psychologii, neurologii lub seksuologii, dla dostarczenia sędziemu konkretnych ustaleń i ocen psychicznego stanu kontrahenta w chwili zawierania małżeństwa, dokonanych według specyficznej metody naukowej oraz reguł profesjonalnych, a którego właściwe rozeznanie przekracza kompetencję specjalistyczną sędziego. Ponieważ biegły stanowi „osobowe źródło dowodowe”,¹⁵ podobnie jak świadek, tradycyjna doktryna procesowa dostrzega paralelizm między biegłym i świadkiem, między ekspertyzą a zeznaniem sądowym, stawiając biegłego między sędzią a świadkiem.¹⁶

W sprawie potrzeby badania osobowości małżonka dotkniętego jakimś zakłóceniem psychologicznym w czasie zawierania małżeństwa, zawsze była zgodność między nauką i orzecznictwem.¹⁷ Istotne w tej kwestii zadania biegłego ukazał Jan Paweł II w przemówieniu do Roty Rzymskiej,¹⁸ przypominając, że biegły nie jest sędzią w tej mierze, lecz tylko pomocnikiem i doradcą

sędziego.¹⁹ Nauka prawa, a po części także orzecznictwo utrzymują, że biegli są raczej świadkami kwalifikowanymi lub świadkami technicznymi. Należy to jednak odnieść raczej tylko do biegłych powołanych i występujących w danej sprawie *ex officio*, bowiem biegli wprowadzeni do procesu przez strony są już raczej porównywani do świadków zwykłych.²⁰ Zakłada się więc, iż ekspertyza biegłego jest działaniem poszukiwawczym, działaniem podejmowanym dla uzyskania informacji w drodze zastosowania metody naukowej. Biegły przygotowuje i przedstawia sędziemu swoją ekspertyzę, która jest działaniem osoby szczególnie kompetentnej zarówno w dziedzinie teorii jak i techniki badań, skierowanych ku faktom istotnym i zasadniczym dla uzyskania stanu pewności, do której zmierza sędzia.²¹

Fakt niezdolności psychicznej kontrahenta, zaskarżony w sądzie, stanowi przedmiot materialny dochodzenia, czy to ze strony sędziego, czy też biegłego. Różni się ono jednak w aspekcie przedmiotu formalnego, ponieważ ekspertyza dotyczy tylko zrozumienia i oceny faktu uniezdalniającego osobę do wyrażenia zgody małżeńskiej z punktu widzenia psychiatrii lub psychologii, które bez specjalistycznych stwierdzeń i ocen nie mogłyby uzyskać pełnej skuteczności prawnej.²² Trzeba nadmienić, że w praktyce sądowniczej często formułuje się pytania dla biegłych, które prowokują ich do dania określonych odpowiedzi. Takimi pytaniami są na przykład: „czy kontrahent w momencie zawierania małżeństwa był zdolny do wyrażenia ważnej zgody małżeńskiej”, albo do „ważnego zawarcia małżeństwa”. Co więcej, znaczna część orzecznictwa rotalnego przyjmowała w sposób pozytywny osąd wartościujący, wyrażony w ekspertyzach co do ważności konsensu czy małżeństwa, uznając, że do kompetencji biegłych należy stwierdzenie „*utrum adfuerit, in casu iudicii discretio sufficiens ad validum ineundum matrimonium*”.²³

Przeniesienie ocen, stwierdzeń oraz ustaleń psychiatrycznych, psychologicznych, seksuologicznych na teren kategorii kanonistycznych jest zależne od tego, czy sformułowania konkluzji opinii biegłych zawierają odniesienie do kategorii kanonistycznych, czy też nie. Jak już wspomniano, w opiniach biegłych najczęściej występują ustalenia specjalistyczne wyrażone w odniesieniu do kategorii kanonistycznych. W takim wypadku zadaniem sędziego jest ocena parametrów kanonistycznych, użytych przez biegłych, według kryterium „oceny paralelnej”, które odróżnia na przykład pojęcie kliniczne rozeznania oceniającego od pojęcia prawnego tejże kategorii. Stosując wymienione kryterium, w ten sposób na przykład wyraża się jeden z wyroków rotalnych: „*psychiatria bene potest declarare subiectum expres plena mentis discretionis, et iurista contra statuere illud aptum ad actus humanos, morales et iuridicos*”, ponieważ „*scientiae particulares, ut psychiatria,*

psychologia experimentalis ducuntur principiis particularibus; scientiae vero morales, iuridicae applicant principia universalia".²⁴

Biegli w zakresie zdolności osoby do zawarcia małżeństwa najczęściej wymagają zdolności do relacji emocjonalnej dojrzałej, do relacji interpersonalnej pełnej, gwarantujących szczęśliwe pożycie małżeńskie, podczas gdy do ważnej zgody małżeńskiej wystarczy zdolność do nawiązania relacji interpersonalnej minimalnej.²⁵ I tak w przypadku choroby, która wpływa na psychikę osoby chorej, powodując zaburzenia emocjonalne i poznawcze prowadzące do niemożności nawiązania relacji interpersonalnej, biegli powinni określić, na ile możliwe i czy w ogóle jest możliwe nawiązanie tych relacji. Jednakże sędzia, dokonując transpozycji według własnego rozeznania, jest zobowiązany do oceny i postawienia rokowania dalszego szczęśliwego pożycia małżeńskiego.

Niekiedy opinie wydane przez biegłych nie zawierają odniesienia do kategorii kanonistycznych. W takiej sytuacji sędzia musi dokonać swoistej konwersji „*conclusionem ex ordine psychologico et psychiatrico in ordinem iuridicum*".²⁶ Polegać ma ona na indywidualizacji typowych kategorii kanonistyczno-legalnych wraz z ich zróżnicowaniem jurysprudencajnym w kategoryalnych ustaleniach specjalistycznych czy to psychiatrycznych, psychologicznych, neurologicznych czy seksuologicznych..

Praktyka sądowa dowodzi, że ogromna większość ustaleń psychiatrycznych czy psychologicznych sprowadza się do kategorii określonej jako poważny brak rozeznania oceniającego co do istotnych praw i obowiązków małżeńskich (kan. 1095, 2). W obrębie tej kategorii, którą należy wprowadzać do spraw małżeńskich dotyczących choroby, zawsze powinno się pamiętać o stosowaniu podkategorii jurysprudencajnych. Chodzi tu o wyodrębnioną „władzę” czy zdolność krytycznej oceny.²⁷

Jak z tego wynika, elementy dowodowe zawarte w opiniach biegłych wpływają na przekonanie sędziowskie, przyczyniając się do uformowania dowodu sądowego na określoną niezdolność do ważnie wyrażanej zgody małżeńskiej. Opinie biegłych jednak nie mogą posiadać mocy dowodu ustawowego, a ich moc prawna musi zależeć od swobodnego uznania sędziowskiego.²⁸ Mając na względzie zadanie budowania wspólnoty całego życia, sędzia przystępując do wydania wyroku w sprawie, powinien umiejętnie ocenić możliwości fizjologiczne i psychologiczne chorego do włączenia się w to zadanie. Do istotnych obowiązków małżeńskich należy bowiem przede wszystkim obowiązek dzielenia – na zawsze i wyłącznie – ze współkontrahentem w sposób ludzki daru miłości małżeńskiej, przeznaczonego do zrodzenia i wychowania potomstwa, oraz obowiązek nawiązania i utrzymywania wspólnoty małżeńskiej jednej i nierozzerwalnej.²⁹

4. Sędzia kościelny wobec ekspertyz biegłego sądowego – wnioski i postulaty

W tych procesach małżeńskich, zawsze niezwykle trudnych, które dotyczą ograniczeń psychicznych kontrahentów, dialog pomiędzy psychiatrą lub psychologiem a sędzią kościelnym może stać się źródłem zamieszania i nieporozumień, a w rezultacie przyczyną błędnej interpretacji ekspertyz psychiatrycznych i psychologicznych.³⁰ Dlatego działania sędziego powinny odznaczać się kompetencją i przenikliwością, by mogły skutecznie przyczynić się do wyjaśnienia faktów i znaczeń, stając się także w konkretnych przypadkach obroną chrześcijańskiej wizji natury człowieka i małżeństwa.

Należy podkreślić dwa elementy, które wymagają od sędziego szczególnej uwagi odnośnie do ekspertyz biegłego sądowego:

- 1) potrzeba poprawnego pojmowania psychicznej normalności kontrahentów oraz wnioski kanoniczne, jakie należy wyprowadzić w przypadku istnienia objawów patologii psychicznych;
- 2) wskazanie zadań, jakie wynikają stąd dla tego, na kim spoczywa obowiązek wydania ostatecznego wyroku.

Wiadomo, jak wiele trudności przysparza samym ekspertom z dziedziny psychologii i psychiatrii znalezienie ogólnie zadowalającej definicji psychicznej normalności. Zawsze, jakakolwiek by była owa definicja wypracowana przez psychologię i psychiatrię, powinna ona zostać poddana weryfikacji w świetle tych koncepcji chrześcijańskiej antropologii, które zawarte są w naukach kanonicznych.

Główne kierunki współczesnej psychologii i psychiatrii w swych próbach znalezienia możliwej do przyjęcia definicji psychicznej normalności biorą pod uwagę wyłącznie doczesny i naturalny wymiar osoby, poznawalny przy pomocy samych nauk humanistycznych, pomijając całościową wizję osoby, jej powołanie do wieczności i do transcendentnych wartości religijnych i moralnych. Taka zawężona wizja osoby ludzkiej i jej powołania, odniesiona do małżeństwa, może z łatwością prowadzić do utożsamiania psychicznej normalności osoby z jej zdolnością do pełnej samorealizacji w małżeństwie i do ofiarowywania takiej możliwości współmałżonkowi. Oczywiście, również tego rodzaju koncepcja normalności, oparta na wartościach naturalnych, posiada znaczenie w kontekście zdolności człowieka do dążenia ku wartościom transcendentnym, w tym sensie, że w poważniejszych przypadkach zaburzeń psychicznych zanika także owa zdolność osiągania wartości w ogóle.

Antropologia chrześcijańska, wzbogacona także najnowszymi odkryciami w dziedzinie psychologii i psychiatrii, obejmuje wszystkie wymiary osoby ludzkiej: doczesny i wieczny, naturalny i transcendentny. Według tej integral-

nej wizji, człowiek w swoim historycznym istnieniu jawi się jako istota wewnętrznie zraniona przez grzech, a zarazem odkupiona przez ofiarę Chrystusa.

Tak więc człowiek nosi w sobie załączek życia wiecznego i powołanie do przyjęcia transcendentnych wartości. Równocześnie jednak jest on wewnętrznie słaby, stale narażony na ryzyko uchybienia swemu powołaniu, gdyż w swej egzystencjalnej wędrówce napotyka na opory i przeszkody, zarówno w sferze świadomości, gdzie wchodzi w grę odpowiedzialność moralna, jak i w podświadomości: zarówno wtedy, gdy znajduje się w stanie psychicznej równowagi, jak i wówczas, gdy mamy u niego do czynienia z występowaniem łagodnych objawów patologii psychicznej, które nie mają zasadniczego wpływu na jego wolność w dążeniu do wybranych przez niego w sposób odpowiedzialny ideałów transcendentnych.

W człowieku, jak mówi św. Paweł, panuje rozdarcie pomiędzy duszą i ciałem, gdyż „ciało [...] do czego innego dąży niż duch, a duch do czego innego niż ciało” (Ga 5, 17). Równocześnie jest on wezwany do panowania nad ciałem i do „postępowania według Ducha” (por. Ga 5, 16.25). Co więcej, jest on wezwany do ukrzyżowania swego ciała „z jego namiętnościami i pożądaniami” (Ga 5, 24), a tym samym do nadania tej nieuniknionej walce i cierpieniu, które z nią się wiąże, a więc także wspomnianym ograniczeniom jego rzeczywistej wolności – zbawczego sensu (Por. Rz 8, 17-18). W tej walce „Duch przychodzi z pomocą naszej słabości” (Rz 8, 26).

I dlatego, podczas gdy dla psychologa lub psychiatry każda forma patologii psychicznych może wykraczać poza pojęcie normalności, dla kanonisty, który opiera się na powyższej, integralnej wizji osoby, koncepcja normalności, czyli powszechnej kondycji człowieka na tym świecie, obejmuje także lekkie formy trudności psychicznych, a także związane z tym wezwanie do życia wedle Ducha również pośród utrapień za cenę wyrzeczeń i poświęceń. Brak takiej integralnej wizji istoty ludzkiej prowadzi do tego, że w teorii normalny stan psychiczny łatwo staje się mitem, zaś w praktyce pozwala uznać większość ludzi za niezdolnych do wyrażenia ważnej zgody małżeńskiej.

Drugi element, nad którym należy się zastanowić, wiąże się z pierwszym i dotyczy wniosków, jakie należy wyprowadzić na forum kanonicznym, gdy ekspertyzy psychiatryczne stwierdzają u małżonków istnienie pewnych patologii psychicznych:

- 1) Zważywszy, że tylko w przypadku poważnych zaburzeń i chorób psychicznych może nastąpić ograniczenie podstawowej wolności osoby i że pojęcia z zakresu psychologii nie zawsze pokrywają się z pojęciami

kanonicznymi, sprawą zasadniczą jest, aby z jednej strony stwierdzenie u danej osoby poważnej, nie zaś umiarkowanej patologii psychicznej, następowało przy pomocy niezawodnych metod naukowych, z drugiej zaś, by kategorie pojęciowe z zakresu psychiatrii lub psychologii nie były przenoszone w sposób automatyczny na płaszczyznę prawa kanonicznego, z pominięciem niezbędnych przystosowań uwzględniających specyficzny charakter obu nauk.

- 2) Nie można przy tym zapominać, że trudności i kontrowersje związane z definicją patologii psychicznej występują w obrębie samej psychiatrii i psychologii. Istnieją oczywiście opisy i klasyfikacje, co do których istnieje *consensus* większości. Ale właśnie owe klasyfikacje i opisy podstawowych zaburzeń psychicznych mogą stać się przyczyną poważnych nieporozumień w dialogu pomiędzy ekspertem i kanonistą.³¹
- 3) Nie należy do rzadkości sytuacja, kiedy badania psychologiczne i psychiatryczne, którym poddaje się kontrahentów, zamiast oceniać „charakter i stan procesów psychicznych dotyczących zgody małżeńskiej oraz zdolności danej osoby do podjęcia zasadniczych obowiązków małżeńskich”,³² ograniczają się jedynie do opisu ich zachowań w różnych okresach życia, stwierdzając na tej podstawie istnienie anomalii klasyfikowanych wstępnie według diagnostycznych schematów. Trzeba przyznać z całą otwartością, że tego rodzaju działanie, skądinąd cenne, nie daje wystarczająco jasnej odpowiedzi, jakiej sędzia kościelny oczekuje od biegłego. Sędzia powinien żądać od biegłego, by posunął się jeszcze dalej, to znaczy, by w swojej analizie dokonał oceny przyczyn i dynamiki procesów, a nie zatrzymywał się wyłącznie na wynikających z nich symptomach. Tylko taka właśnie, całościowa analiza podmiotu, jego stanu psychicznego, stopnia jego wolności w dążeniu do wartości i samorealizacji poprzez nie, może być przez sędziego przełożona na język kategorii kanonicznych.
- 4) W postępowaniu w sprawach dotyczących orzeczenia nieważności małżeństwa należy także brać pod uwagę wszystkie ewentualne przyczyny załamania się związku, nie tylko zaś te, które wiążą się z zaburzeniami psychicznymi. Ekspertyza, która ogranicza się do analizy opisowej poszczególnych zachowań, a nie troszczy się o wyjaśnienie ich dynamiki ani o globalną ocenę wszystkich elementów tworzących osobowość podmiotu, zmierza do z góry założonych wniosków.³³ W takim bowiem ujęciu oznaki infantyliizmu i skłonności do konfliktów psychicznych, które bez trudu można odnaleźć w kontrahentach, stają się „bezsportnym dowodem” ich anormalności, podczas gdy w rzeczywistości są to może osoby zasad-

niczo normalne, które byłyby w stanie przewyciężyć zaistniałe trudności, gdyby nie zrezygnowały z walki i poświęcenia.³⁴

- 5) Możliwość popełnienia błędu jest bardzo duża, bowiem ekspertyzy biegłych często opierają się na założeniu, iż przeszłość człowieka nie tylko pomaga wytłumaczyć jego stan aktualny, ale nieuchronnie ów stan determinuje, odbierając mu tym samym możliwość wolnego wyboru. Również w tym przypadku mamy do czynienia z zakładaniem z góry wniosków, co pociąga za sobą bardzo poważne konsekwencje, zważywszy że w okresie dzieciństwa i dorastania u każdego człowieka odnaleźć można z łatwością oznaki wstrząsów i zahamowań.
- 6) Inną dość częstą przyczynę nieporozumień w ocenie objawów patologii psychicznej stanowi nie tyle przesadne jej wyolbrzymianie, co bezpodstawne zawężanie kryteriów stanowiących o zdolności do życia w małżeństwie. Nieporozumienie może powstać wtedy, gdy biegły uznaje kontrahenta za niezdolnego do małżeństwa, przyjmując za kryterium nie minimum wystarczające do ważnej zgody małżeńskiej, ale ideał pełnej dojrzałości jako warunek szczęśliwego pożycia małżeńskiego.

Tak więc sędzia w sprawach o orzeczenie nieważności małżeństwa na podstawie niezdolności psychicznej powinien przyjąć za stały punkt odniesienia prawidłową wizję antropologicznej normalności i z nią konfrontować wyniki ekspertyz. Jego zadaniem jest również prawidłowe dokonanie transpozycji ekspertyz psychologicznych i psychiatrycznych na kategorie kanoniczne. W ten sposób przyczyni się on do tego, że napięcia i trudności, nieuchronnie związane z wyborem i realizacją ideałów życia małżeńskiego, nie będą mylone z oznakami patologii; że podświadomość, element normalnego życia psychicznego, nie będzie interpretowana jako uwarunkowanie ograniczające podstawową wolność osoby; że różne formy niezadowolenia i nieprzystosowania występujące w okresie kształtowania się osobowości nie będą rozumiane jako czynnik destruktywny, także jeśli chodzi o zdolność do wyboru i realizacji życia w małżeństwie. Sędzia powinien czuwać także nad tym, aby:

- 1) Ekspertyzy pozbawione naukowej pewności bądź ograniczające się wyłącznie do objawów anomalii, przy pomijaniu należytej analizy egzystencjalnej kontrahenta w jego pełnym wymiarze, nie były uznawane za wystarczającą podstawę do postawienia diagnozy.
- 2) Nie powinna być brana pod uwagę ekspertyza, która nawet nie wspomina o odpowiedzialności małżonków ani o możliwości popełnienia przez nich błędu w ocenie sytuacji, bądź nie uwzględnia środków, które mają oni do dyspozycji, aby zaradzić słabościom i błędom. Taka ekspertyza jest

bezużyteczna i budzi podejrzenie upraszczającego podejścia do sprawy i chęci narzucenia wniosków.

- 3) Ekspertyzy, które przedstawiają podświadomość człowieka lub jego przeszłość jako czynniki nie tylko wpływające na życie świadome, ale je determinujące, odbierające zdolność dokonywania dobrowolnych wyborów, także nie powinny być brane pod uwagę przez sędziego kościelnego.

PRZYPISY

¹ *Przemówienie Jana Pawła II skierowane do audytorów i urzędników Roty Rzymskiej w dniu 28 stycznia 2002 roku*, Oss. Rom., 2002, n. 1-2.

² Por. *Przemówienie Jana Pawła II do Roty Rzymskiej z dnia 26 stycznia 1984 roku*, Oss Rom., 1984, n. 1-2, s. 18.

³ Por. tamże, s. 18.

⁴ KPK/17 kan. 6.

⁵ Zob. *Insegnamenti di Giovanni Paolo II*, II – 1979, s. 410.

⁶ Por. KPK kan. 1420-1421.

⁷ Por. KPK kan. 1608 § 1-3.

⁸ Innocenty III, X, V, 39, 31.

⁹ KPK kan. 16 § 3.

¹⁰ Dig. I. 3. De legibus, I. 38. Nam Imperator.

¹¹ KPK kan. 19.

¹² Por. *Przemówienie Jana Pawła II do Roty Rzymskiej z dnia 26 stycznia 1984 roku*. Oss. Rom., 1984, n. 1-2, s. 18.

¹³ Por. tamże.

¹⁴ Por. Ch. L e f e b v r e, *Les pouvoirs du juge en droit canonique*, Paris 1938, s. 164 n.

¹⁵ M. C i e ś l a k, *Biegły psychiatra i jego stanowisko w polskim procesie karnym*, w: *Psychiatra w procesie karnym*, Warszawa 1977, s. 400.

¹⁶ Por. F. R o b e r t i i, *De processibus*, II, Romae 1926, s. 80.

¹⁷ Ch. L e f e b v r e, *De peritorum iudiciumque habitudine in causis matrimonialibus*, „Periodica” 66(1976), s. 109; coram Anné, July 22, 1969 in S. R. R. Dec. 61(1969), s. 865-867; coram Raad, November 13, 1979 in ME 105 (1980), s. 37; coram Pinto, November 9, 1984 in ME 110 (1985), s. 322.

¹⁸ *Przemówienie Ojca Świętego Jana Pawła II do Roty Rzymskiej z dnia 5 lutego 1987 roku*.

¹⁹ Według „Reguł” z 4 sierpnia 1910 roku obowiązujących w Rocie Rzymskiej, biegli są „konsultorami z urzędu” (§ 123 n. 1). Jeszcze bardziej właściwe wydaje się określenie ekspertyzy biegłego mianem „środka lub narzędzia dowodowego”, skoro kodeks traktuje o biegłym w rozdziale „De probationis”, na co szczególną uwagę zwrócił A. S t a n k i e w i c z, *La configurazione processuale del perito e delle perizie nelle cause matrimoniali per incapacita psychica*, ME 1992 nr 2.

²⁰ Coram Fiore, 6 VII 1961 in S. R. R. Dec. 55 (1961), s. 820-830; coram Ferraro, 21 XII 1982 in ME 107 (1982), s. 40; coram Colagiovanni, 15 III 1983 in ME 108 (1983), s. 28.

²¹ C o l a g i o v a n n i, *Rilvanza giuridica dec test psicodiagnostici nelle cause di nullita di matrimonio*, ME 1991 nr 4, s. 507. Szeroko na temat udziału biegłego w procesie kanonicznym zob.: A. D z i e g a, *Strony sporu w kanonicznym procesie o nieważność małżeństwa*, Warszawa 1994, s. 183-193.

²² M. Cieślak, *Biegły psychiatra...*, art. cyt., s. 508.

²³ Coram Anné, 29 III 1972., n. 10; S. R. R. Dec. LVIII, 192.

²⁴ Coram Canals, 1 VI 1966. S. R. R. Dec. LVIII, s. 337.

²⁵ Por. G. Versaldi, *Via et ratio introducendi integram nationem christianam sexualitatis humanae in categorias canonicas*, „Periodica” 75(1986), s. 432-433.

²⁶ Coram Egan, 21 IV 1980, n. 8. R. R. Dec. LXXII, s. 285.

²⁷ Coram Felici, 3 XII 1957, s. 3. S. R. R. Dec. XLIX, s. 788.

²⁸ Pius XII, *Allokucja z dnia 1 października 1942*, n. 4; AAS 34(1942), s. 341.

²⁹ Coram Stankiewicz, 16.XII.1982 in „Ephemerides Iuris Canonici” 39(1983), 3-4, s. 258-259.

³⁰ M. Trawińska, *Niedojrzałość społeczna do życia seksualnego*, w: *Seksuologia – zarys encyklopedyczny*, red. K. Imieliński, Warszawa 1985, s. 210; zob. S. Steuden, *Zadania psychologa w sprawach o stwierdzenie nieważności małżeństwa*, w: Z. Płużek, *Psychologia pastoralna*, Kraków 1991, s. 213-215; S. Steuden, *Psychologiczne problemy ujawniające się w procesie orzekania o nieważności małżeństwa*, w: *Wybrane zagadnienia z psychologii klinicznej*, red. S. Steuden, Lublin 1992, s. 32-34

³¹ W. Prężyna, *Problem psychologicznych kryteriów niezdolności do podjęcia i wypełnienia zobowiązań małżeńskich*, w: *Kościół i prawo*, pod red. J. Krukowskiego, t. 6, Lublin 1988, s. 104; por. A. Mendonca, *The Effects of Personality Disorders on Matrimonial Consent*, „Studia Canonica” 21(1987), s. 71-77; C.H. Hall, G. Lindzey, *Theories of Personality*, New York 1972², s. 669.

³² *Przemówienie Jana Pawła II do Roty Rzymskiej z dnia 5 lutego 1987 roku*, n. 2.

³³ A. Mendonca, *The Effects of Personality Disorders on Matrimonial Consent*, „Studia Canonica”, 21(1987), s. 77-82; zob. także: P. Wesełan, *Psychiczna niezdolność do małżeństwa jako problem sądownictwa kościelnego*, w: *Kościół i prawo*, t. 3, Lublin 1984, s. 79-80.

³⁴ R. Guiry, *Immaturity, Maturity, and Christian Marriage*, „Studia Canonica”, 25(1991), s. 111-113.